



**A VESSEL
OF RECOVERY**

B.H. CLENDENNEN

Chrześcijaństwo kiedyś i dziś

Rozdział 1

Bert H. Clendennen

"A vessel of recovery"

"Naczynie odnowy"

tłum. Katarzyna Zieleźnik

Malachiasz 3,6 - „ Ponieważ *Ja, Pan nie odmieniam się, więc dlatego wy, synowie Jakuba, nie jesteście zniszczeni.*” (BT)

List do Hebrajczyków 13,8 - „ *Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki*”

Ewangelia Mateusza 28, 18-20 - „ *A Jezus przystąpiwszy, rzekł do nich te słowa : Dana jest mi wszelka moc na niebie i na ziemi. Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je*

w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, Ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem.

A oto ja jestem z wami przez wszystkie dni aż, do skończenia świata.”

Chrześcijaństwo jest objawieniem historii. Gdyby nie życie, śmierć i zmartwychwstanie Syna Bożego, Zielone Święta (zesłanie Ducha Świętego) nigdy by nie miały miejsca. Połączenie z bezosobowym absolutem nie ma żadnej mocy, by przemienić życie człowieka. Obecne tylko w chrześcijaństwie objawienie się Boga poprzez krzyż, jako miłości i czystości absolutnej oraz poprzez zmartwychwstanie, jako mocy absolutnej, musiało się wypełnić najpierw, by Duch Święty mógł być dany. Kiedy objawienie się dokonało i kiedy Kościół przyjął je poprzez wiarę, zesłanie Ducha stało się koniecznością. Żywy Ojciec poprzez Syna znalazł ludzi zdolnych do przyjęcia Jego daru i Duch Święty mógł być wylany. Od tej chwili ludzie wierzący wiedzieli, że relacja z takim właśnie Bogiem może być bardzo bliska i mocna. Wiedzieli, że ich prawdziwe życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu i, że duchowy rozwój ma miejsce tylko w tym, co zostało im objawione. Czy nie wydaje się to zbyt mocnym stwierdzeniem kiedy myślimy o zwykłym chrześcijaninie ? Czy nie jest prawdą pogląd dotyczący chrześcijańskiego objawienia mówiący, o tym, że nie ma ograniczenia dla mocy Ducha Bożego w wierzącym człowieku wyłączając miarę jego wiary i, że wystarczy tę moc przyjąć ? O co chodzi w obietnicy dotyczącej Ducha dla Kościoła ? Jak dalece możemy liczyć

na Boga w kwestii podtrzymywania i przemieniania nas ? Jak bardzo możemy zbliżyć się do Boga w danym czasie ? Czy prawdziwe jest stwierdzenie, że Bóg nadal jest stwórcą w swoim świecie wszędzie tam, gdzie znajduje wiarę w człowieku ? Czy w Bogu nadal są zasoby życia, o których nam się nie śniło, a które po prostu czekają na naszą wiarę, byśmy mogli je otrzymać ?

Odpowiedź na wszystkie pytania brzmi następująco : Bóg jest Bogiem niezmiennym, cokolwiek było możliwe kiedyś, nadal takie jest. (I List do Koryntian 2,9) „ *Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy Go miłują.*” Bóg jest niezmienny w swej łasce, Kościół natomiast zawiódł, jeśli chodzi o zastosowanie się do pierwszych warunków przyjęcia tej łaski. Zwiastowanie, w który głosi się, że Bóg ograniczył nasze zasoby nie ma uzasadnienia w objawieniu. Wszędzie się przyjmuje, że wierzący mogą liczyć na moc Ducha Bożego w dzisiejszych czasach, z taką samą pewnością jaka im towarzyszy, gdy liczą na Bożą opiekę. Jedyne lekarstwo na naszą porażkę to skupienie wszystkich naszych wysiłków i modlitwy na zadaniu, które ma na celu ożywienie Kościoła. Cała nieograniczona moc Ducha Świętego, która była dostępna w czasach pierwszego Kościoła wciąż jest także dla nas dzisiaj.

Ta moc oczekuje powstania nowego pokolenia mocniejszego w wierze i miłości od obecnego pokolenia. To oznacza, że kościół może mieć tylko jedną, prawdziwą postawę – wyznać swój grzech, powrócić do Bożego ołtarza i czekać tak długo, aż ponownie zostaniemy obdarzeni Jego mocą.

Poszukiwanie i znalezienie nadnaturalnej mocy Ducha Świętego jest jedynym warunkiem sukcesu w Bożym Królestwie. Wszystkie bolączki, na które Kościół cierpi dotyczące spadku liczby członków lub braku mocy, aby wypełnić swoje powołanie wypływają z braku obecności Ducha Świętego. Przyznanie się do tego, że nie mamy Ducha Świętego to zaledwie pierwszy krok, drugi to odzyskanie Go. W 17 rozdziale Ewangelii Mateusza i w 9 rozdziale Ewangelii Marka Jezus bardzo wyraźnie tłumaczy, że brak mocy było bezpośrednio związane z brakiem modlitwy i postu. Modlitwa jest Bożą metodą na połączenie Jego nieograniczonej siły i mocy ze służbą w Bożym Królestwie.

Bóg warunkuje rozprzestrzenianie się i obfitość Swego Królestwa od wierności i oddania Jego dzieci w modlitwie. Modlitwy świętych są najwyższą formą chrześcijańskiej służby.

Modlitwa jest największym wysiłkiem do jakiego zdolny jest nasz duch. Wydajności i mocy w modlitwie nie można osiągnąć bez cierpliwej wytrwałości i praktyki. Modlitwy uczymy się modląc się. Podstawową potrzebą nie jest mnożenie liczby spotkań modlitewnych, lecz, by każdy z osobna nauczył się modlić. Spora część Kościoła Zielonoświątkowego straciła wiarę w moc Ducha i teraz próbuje zastąpić ją ludzkimi wysiłkami i pomysłami. Musimy wrócić do Bożej mądrości, do żywej mocy Jezusa Chrystusa, musimy wrócić przez modlitwę, by dotrzeć do źródła wszelkiej mocy. Musimy zrobić wszystko by propagować duchowość i nawyk modlitwy pośród wszystkich Bożych pracowników. Musimy dać im do zrozumienia, że ich brak wiary i połowiczne oddanie blokuje szybkie rozrastanie się Królestwa Bożego.

Musimy zrozumieć, że Bóg jest chętny i ma moc zbawić świat, który już odkupił, jeśli tylko my, to znaczy Kościół chcemy, by On to uczynił. Mówiąc najdelikatniej są to wielkie słowa. Otwierają one przed nami Boże znaczenie i tajemnicę modlitwy, które tak niewielu pojmuje. Te słowa wzywają nas, byśmy prosili Boga przez Ducha Świętego, by otworzył nasze oczy na to, czym jest modlitwa w duchowej rzeczywistości. Większość chrześcijan zadowala się jakimś błogosławionym doświadczeniem, które pokazuje, w jaki sposób modlitwa może zaspokoić ich własne potrzeby. Jak niewielu zdaje sobie sprawę z tego, że poprzez modlitwę odkrywamy całą tajemnicę partnerstwa pomiędzy człowiekiem a Bogiem w radzie, do której go dopuszcza.

Bóg wszystko, co chce uczynić dla tego świata, decyduje uczynić przez ludzi, których przyjął do swej rady. Bóg potrzebuje ludzi, którzy całkowicie poddadzą się Jego woli i pozwala na to, by Duch tak bardzo ich ogarnął, by mogli modlić się z mocą w imieniu Jezusa. Bóg, na prośbę takich ludzi, skieruje działanie Ducha Świętego i wyśle Go, by udał się i uczynił to, o co oni się modlili. To jest w rzeczy samej tajemnica modlitwy, że zwykły śmiertelnik, uczyniony z prochu, może stać się jednym z wyjątkowych Bożych doradców. Bóg słucha takich ludzi i staje się wykonawcą ich planów i pragnień. Bóg jest nieskończony i wszechmocny i taka też jest modlitwa.

Co te wszystkie stwierdzenia dotyczące modlitwy mają wspólnego ze stanem Kościoła ? Po pierwsze powinny zrodzić bolesne przeświadczenie o tym, jak niewiele Kościół umie się modlić i jak bardzo niezdolna jest większość Kościoła do tego, by modlić się efektywnie. Potrzeba nam czasu, by zrozumieć co oznacza życie chrześcijańskie dla większości, nawet tych, których postrzegamy jako duchowych. Nauczono ich, by przyszli do Jezusa po

zbawienie, jako zbawieni teraz chcą żyć w świecie oczekując, że Bóg obdarzy ich łaską, by mogli żyć zgodnie z tym, w co wierzą. Najczęściej nie zdają sobie sprawy z tego, czego żąda Chrystus w odniesieniu do uświęcenia ich całego jestestwa. Nie mają pojęcia, że ich powołaniem jest poświęcić swe życie, by czynić Chrystusa Panem i Królem na całej ziemi. Obca jest im myśl, że każdego dnia swego życia mają się modlić o przyjście Bożego Królestwa. Tak mało wiedzą o tym, że Duch Święty pragnie ich użyć w swej służbie.

Aby stać się naprawdę efektywnymi, Duch Święty musi otworzyć nasze oczy byśmy zrozumieli czego od nas żąda Chrystus i co to dla nas oznacza. Chrystus żąda, by tak jak On całkowicie oddał siebie nam i za nas, byśmy i my całkowicie oddali się Jemu i za Niego. Miara oddania się Chrystusa nam i za nasze zbawienie jest miarą naszego oddania się Jemu i Jego służbie. Musimy, jako Boży ludzie, przekonać cały Kościół, że na miłość Chrystusa można odpowiedzieć tylko dobrocią. W naszych duszach musi być namiętność, która odpowie na namiętność Jego miłości do nas. Żądanie Chrystusa jest następujące - On żył na ziemi a teraz w niebie będąc pełnym miłości, która przewyższa wszelkie poznanie, a zatem nic nie jest w stanie zaspokoić Jego serca lub naszego, jak tylko miłość z naszej strony, która pragnie żyć w każdej chwili w Jego obecności i dla jego przyjemności. Tak jak Jego miłość objawiała się w życiu pełnym poddania woli Ojca, tak też nasza miłość musi podobnie objawić się w pełnym poddaniu Jego woli.

Jak możemy uzyskać moc, by poddać się żądaniu Chrystusa i stale żyć w niezmiennej uległości względem Niego ? Pewnie znajdą się tacy, którzy powiedzą, że to piękny ideał, lecz jak go wcielić w życie ? Posłuchajcie co odpowiada Chrystus – On osobiście podejmuje się zaspokojenia żądań, które wysuwa względem nas. Ta miłość, która oddała siebie na krzyżu mając tylko jedną myśl, by całkowicie nas posiadać, jest tą samą miłością, która strzeże nas i działa w nas w każdej godzinie, każdego dnia. On nie tylko wydał siebie za nas ale również dał nam Siebie. On pragnie udowodnić nam, że jest w pełni gotowy, by trzymać nas z dala od grzechu, działać w nas i poprzez nas wykonywać wszystko, co przynosi zadowolenie Jego woli.

Można by zadać pytanie – dlaczego tak mało z tego doświadczamy ? Odpowiedź jest prosta – nie znamy tego, nie wierzymy w to, więc nie poddajemy się temu. Duch Święty tak słabo w nas działa, gdyż jest powstrzymywany przez ducha tego świata, który jest w nas. To najprawdopodobniej jest najważniejsza przyczyna naszej porażki. Chrystus wzywa nas, by

kochać Go gorąco, tak jak On umiłował nas. Żadna inna moc za wyjątkiem Jego własnej miłości rozlanej w naszych sercach przez Ducha Świętego nie jest w stanie sprostać Jego żądaniom. Sam Chrystus, mieszkający w nas poprzez Swego Ducha musi to uczynić.

W końcu, jak ktoś, kto pragnie całkowicie poddać się żądaniu Chrystusa względem swego życia, może oczekiwać, że Chrystus osobiście wykona całą pracę w nas ? Potrzeba tylko, by Duch Święty uwielbił Chrystusa w Jego żądaniu wobec nas i naszym wobec Niego. Kiedy zobaczymy, że niemożliwym jest, by człowiek poznał i kochał Chrystusa we właściwy sposób, wtedy przyjdziemy w naszej bezradności, rzucimy się Mu do stóp i powiemy jak trędowaty : „ Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić” Z chwilą, kiedy odwrócimy się od tego świata i od swych pragnień i zgodzimy się na to, by być ukrzyżowanymi wraz z Chrystusem, odnajdziemy, w Jego śmierci, moc, dzięki której przewyciężymy grzech.

Więcej fragmentów twórczości pastora Berta

Clendennena na blogu poświęconym

prezentacji jego myśli teologicznej.

<http://clendennen.blogspot.com>